

Scenariusz teatralny
„Leżałem kiedyś na plecach”

Występują:
Człowiek 1
Człowiek 2
Człowiek 3
Człowiek 4

(Scena przedstawia jedno pomieszczenie, jeden pokój, w którym nie ma zdjęć, obrazów, lamp, zbędnych rzeczy. Mogą być krzesła, może być stół. Jest telefon. Aktorzy są na boso, ubrani w stonowane kolory (czerń, biel, brąz). Gra muzyka psychodeliczna, bądź delikatna - aktorzy są związani bądź owinięci płótnem, złączeni razem, kręcą się w kółko bardzo powoli, potem się rozłączają i również bardzo powoli krążą po całej scenie, ale nadal są połączeni płótnem, później zaczynają krążyć wokół tego samego miejsca, prowadzi to do delikatnego „kontaktu”, aktorzy zaczynają tworzyć jedność. W końcu rozłączają się, siadają na stole, na krzesłach, na podłodze – muzyka się kończy.)

1 W ciemnym ogrodzie, między ulicami szarego miasta, między domami i snami stoi krzesło, na nim stół. Truchleją wszyscy ludzie.

2 Ludzie, takie małe niby istoty z powykręcanyimi rączkami, stoją i się dotykają. Jeżdżą windami, tramwajami i na descorolce. Przeklinają, mówią „kurwa” i takie tam.

3 Kropla po kropli, ludzie piją wodę, ja nie rozumiem po co? Tarzają się w słodkim miodzie, oblepione nawet włosy. Pszczoły lecą.

(dzwoni telefon, na scenę wchodzi 4 podnosi słuchawkę, ale nie przykłada jej do ucha, patrzy na nią i po chwili odkłada z powrotem, schodzi ze sceny)

1 To za oknem, to słońce czy księżyc, bo ja już nie rozróżniam?

2 Słońce.

(telefon dzwoni ponownie, 4 wchodzi na scenę i ta sama sytuacja, podnosi słuchawkę, patrzy na nią i po chwili krzyczy halo!, przybliży ją do ucha i zaczyna rozmawiać)

4 Dzień dobry, bardzo mi miło, brunatne wstęgi o dom za daleko i nie mamy kałuży na chodniku. To falsyfikat, ktoś drapnął draperie, a potem brudny worek...

(2 podchodzi do 4 i zabiera jej słuchawkę)

2 I po co ci telefon skoro nie potrafisz rozmawiać, odkłada słuchawkę na miejsce.

4 Rozmawiałam, mówiłam dużo, bardzo dużo, a ty odłożyłeś słuchawkę! Starłam się, słyszysz, starałam się, jak mam się nauczyć, skoro nie dajecie mi szansy.

2 Idź do pokoju.

4 Ja jestem w pokoju! nie mamy innego, mam wciąż na korytarzu siedzieć? Stoję i gapie się tam przez drzwi.

2 Gapisz się?

4 Gapię

2 Na co się gapisz?
4 Na ludzi
2 Ludzi?
4 Tak, patrzę na ich twarze, na nosy, na usta, na oczy i brzuchy.
1 Brzuchy, brzuchy, ludzkie brzuchy i plecy
2 Leżałem kiedyś na plecach

(2 kładzie się na plecach na scenie, pozostali zbierają się wokół i patrzą na niego)

1 No, powiedz coś
3 Krzycz
4 Krzycz coś!
2 Chcę wdrapać się na szczyt! chcę ostrym końcem przeciąć podłogę! chcę uciec dalej!
4 To uciekaj! drap, przecinaj, kalecz aż do krwi! rozpocznij swoją podróż...
3 My tu zostaniemy, no przeciskaj się, szukaj wyjścia, szukaj choćby szpary.
4 Czołgaj się, podróżuj, zobacz ile przestrzeni, co z tobą!, co ty robisz, spadaj stąd!

(2 czołga się po podłodze, szuka wyjścia, chce jakby przejść przez podłogę, wchłonąć ją, w tym czasie gra muzyka dość gwałtowna, aż do momentu, kiedy aktor się zatrzymuje, zmęczony)

2 Chcemy uciekać, jesteśmy bardzo skomplikowani. Zaczynam pływać, płynę, niezależnie czy to lato, zima, jesień, czy też wiosna. My tu w domu przeżywamy całą zimę, zasypiamy jak spadnie śnieg i budzimy się wiosną. Każdy ma swoje łóżko, swój czas...
Ale tutaj jest inny czas, on inaczej działa niż tam. Tutaj są inne wschody i zachody słońca. W sumie ja, ja mogę robić, co tylko chcę, mogę podziwiać jeden zachód słońca za drugim, bo pokój jest kulą, bardzo małą kulą i wystarczy, że po zachodzie zrobię kilka kroków do przodu i znów zobaczę zachodzące słońce. Czas jest krótki, można posunąć się do absurdu i powiedzieć, że dzień trwa minutę, a więc spektakl trwa kilka dni.

(wtedy podchodzi do niego 3 i bierze za rękę)

3 Tańcz
2 Nie
3 Tańcz
2 Nie chcę
3 Tańcz, mówię!

(zaczyna się tzw. „kontakt” – muzyka bądź bongosy, osoby zaczynają tworzyć jakby jedno ciało, stają się sobie bardzo bliscy, to trwa chwilę. Zaczynają mówić w czasie tego swobodnego tańca)

3 Słyszysz, słyszysz tę muzykę?
2 Intensywność barw, intensywność doznań. Teraz nie widzę ścian, nie widzę ograniczeń, przepelnia mnie przestrzeń.
3 Cztery ściany, sufit popękany...
2 Nie, jakie ściany, jaki sufit, nie ma tego, oddychaj świeżością doznań, tańcz!
3 Tańczę!

(4 wstaje i zaczyna mówić dość stanowczo)

4 A ja teraz obejrzę wszystkie wystawy i pójdę do wszystkich domów i obejdę wszystkie sklepy...tam na zewnątrz!...

(muzyka urywa się, 2 i 3 przestają tańczyć)

1 Co ty powiedziałaś?

2 Chcesz wyjść?

4 Zobaczą krzesła, fotele, tam jest mnóstwo krzesel i stołów, tam są ludzie.

2 Nie wolno ci

4 Miauczenie kotów, słyszeliście kiedyś o tym? albo szczekanie psów, hałas, gwar i ...

2 Majaczysz

4 Pójdę i pooglądam, wyjdę na zewnątrz

(4 chce wyjść, 2 ją zatrzymuje, nie pozwala, 4 zaczyna płakać)

2 Bredzisz, bredzisz! nie na zewnątrz, nie! zostaniesz tutaj! siadaj.

(wszystko się uspokaja, wszyscy wkraczają w trans, mogą stać się jednością, połączyć się w jakiś sposób)

4 Gwiazdy zamarzły,
mówiła moja matka,
jak byłam młoda, to tego nie było

(wszyscy) szron pokrył kredki w sypialni
cieklej krystalicznie

4 A zęby mojej ciotki dawno umarły

2 Podobno każdy artysta,
to albo ćpun, alkoholik albo i pedał,
brudzą ulice i nie zamiatają podłogi w domach

1 Kiedy gasną światła,
kładę się na drutach telegraficznych
i udaję harfę

3 Strzelam w pudło,
które na strychu pokryło się kurzem

2 A stara jęzda pode mną kroczy dostojnie,
bo mąż przyniósł wypłatę, przed wypiciem

3 Woda się gotuje, ale na żółto

1 Mam ochotę na herbatę, ciemną herbatę, ciemną do głębi, gdzie brną listki zamknięte w ścianach bez kątów.

4 To w takim razie, ja też poproszę

2 No też bym się napił

3 No co! wszyscy chcecie herbaty!?

1 Tak

3 No dobrze, skoro wszyscy

(wychodzi zza scenę, ale zatrzymuje ją w drodze 1)

1 Zaczekaj! ale ja chce dojść do głębi, chcę naprawdę poczuć tę herbatę, nie chcę herbaty badać mikroskopem, nie chcę robić z nią reakcji chemicznych, chcę ją po prostu wypić do dna.

(3 odchodzi)

1 Ludzie są ohydni, mają takie swoje dziwaczne sztuczki, które wykorzystują na każdym kroku.

2 Tak, tak i oni tak jakoś inaczej pachną, i słysząc ich, słysząc jak żyją. Jak chodzą po podłogach, ścianach. Jak biegają, jak latają.

(1 bierze 2 za rękę i oprowadza bardzo powoli po pokoju „podróż po pokoju”, po chwili zachęcają też 4)

1 Choć pokażę ci coś

2 O co ci chodzi?

1 Cicho, nic nie mów

2 Przejdźmy się, zakosztuj tego pokoju. Poznajmy to pomieszczenie, poczuj jak pachnie, jak żyje, jak się rozwija. Czujesz?

1 No chyba...

2 Chce abyśmy odbyli podróż

1 Podróż?

2 Tak, podróż po tym pokoju, chcę się do niego przytulić, dotknąć go. Chcę mu pokazać, że ja tu jestem, że żyję w tym pokoju, że jestem jego częścią. Nawet więcej, ja nad nim góruję. Jestem jego panem i jego własnością. Jestem jego własnością, a on jest moim poddanym. Jednocześnie!

(wchodzi 3 z herbatą, której tak naprawdę nie ma)

3 Czy ja też mogę podróżować?

1 Zapraszamy

(3 się dołącza, idą dalej)

2 Znalazłam się tutaj, kiedy było ciemno, kiedy w moim życiu zgasły wszystkie światła. Zapaliły się ponownie dopiero tutaj. Stałam się częścią, czuję, jak on oddycha, jak mnie przytula, obejmuje i uspokaja.

1 Nie odczuwasz potrzeby odejścia, zmiany?

2 Nie, nigdy!

3 Ja się czasem boję, że mnie zniszczy, przytłoczy, że nie dam rady się mu przeciwstawić. On chce mnie dotknąć, a ja czuję chłód. Słyszę jak się śmieje, jak coś mamrocze, zawsze staram się podsłuchać, o czym on mówi, czego chce, ale nigdy nie mogę zrozumieć.

1 Jakby jednych tolerował, a drugich odrzucał.

2 Mam dość, zakończmy podróż.

(4 odłącz się od nich, stoi z boku)

4 Buntuję się, nie chcę z wami i wśród was, chcę smakować, rozsmarować się po całym tym, co jest na zewnątrz. Buntuję się, chcę poczuć woń ludzi, chcę wiedzieć jak pachną, buntuję się nie mogę oddychać...i nic więcej nie powiem, nie wypowiem słowa...

(pauza, konsternacja, chęć ukryć zmieszanie)

3 Chodźmy zaprzyjaźnić się z kwiatami

1 Jak to?

3 No poczuć się tak jak one, przypięte do ziemi, a mimo to odczuwające wolność i swobodę.

(aktorzy rozstawiają się po całej scenie i powoli podnoszą ręce do góry, w tym czasie gra muzyka, dość spokojna, aktorzy w takiej pozycji mówią dalej)

2 Ale to fajne

1 Pnę się ku górze, muszę zaprzyjaźnić się z motylem, to podobno takie rozkoszne.

2 Z pozycji kwiatu, ludzie wydają się jeszcze bardziej dziwni i śmieszni.

3 Nie mów o nich teraz, bądź kwiatem, odczuwaj jak one, zakosztuj słońca.

(4 opuszcza ręce i chce zejść ze sceny, zauważa go 2)

1 Dokąd idziesz?

(muzyka się kończy, 4 nic nie odpowiada, wychodzi, jak znika już prawie za sceną 2 ją łapie za rękę i nie chce puścić, 4 się wyrывa)

1 Pomóżcie mi, chwycicie mnie za rękę!

(aktorzy chwytają się za ręce, pierwsza osoba znika za sceną, pozostałe ją trzymają tak aby nie wypadła, aby jej nic nie wciągnęło)

1 Ostrożnie, trzymajmy się mocno!

2 Otwiera drzwi!

3 I co, widzisz coś !?

1 Nie ciągnij nas tak mocno!

3 Dlaczego nic nie mówisz?!

1 Odezwij się!

2 Siostrze, co tam się dzieje?

4 Tu jest zupełnie inaczej! inaczej niż wewnątrz! chce podróżować!

3 Co ty mówisz?!

4 Zaczynam podróż!

2 Jaką podróż, twoja podróż zaczyna i kończy się tutaj!

1 Nie szarp się tak! Co ty robisz, przestań!

3 Ona ucieka, trzymaj ją, nie puszczaj, nie wolno!

2 Nie utrzymam jej dłużej! wyślizguje mi się, siostrze co ty robisz!

1 Przestań! zamknij drzwi, zamknij !

2 Nie!

1 Ona uciekała, wyrwała mi się, uciekła, wyrwała się, nic nie mogłam zrobić, uciekła wyrwała mi się, nic nie mogłam zrobić...

(1 zaczyna nerwowo, chodzić po scenie)

1 Ona mnie nie posłuchała, ja nic nie mogłam zrobić, wyrwała mi się, ja nie mogłam nic zrobić...

(2 do niej podchodzi i chce ją zatrzymać, zaczyna nią potrząsać)

2 Uspokój się, przestań, zamknij się! chciała wyjść to wyszła.

(chwila ciszy)

3 Ściany się zawaliły, słyszysz, słyszysz...

Autor:

Grzegorz Śmiałek
